

z podstawowych praw obywatelskich, własność, stała w centrum widzenia walki z przestępczością. Tę ostatnią umożliwił zwłaszcza centralnie zorganizowany aparat policyjny oraz spadek liczby nieformalnych rozwiązań konfliktów prawnych.

Inny z zamieszczonych w tomiku artykułów powraca na płaszczyznę rozważań historyczno-kryminologicznych: Dirk Blasius w studium pt. „*Rzemiosło złodziejskie*„ i „*Duch przekory*”. *Motywy przestępstwa w XIX wieku* przedstawił relacje między prawem karnym, a karnym wymiarem sprawiedliwości oraz stosunek społeczeństwa do oficjalnych środków represji. Zasadnicze wywody autora, oparte na treści aktów pruskiego Ministerstwa Sprawiedliwości z Tajnego Archiwum Państwowego w Berlin-Dahlem, poprzedza krótki rys historyczny epoki przedmarcowej w Niemczech, w szczególności charakterystyka stosunków społecznych i stanu prawnego. W badanym przez autora przedziale czasu funkcjonowały w Prusach trzy rodzaje procesów karnych: kryminalny, policyjny oraz skarbowy. Liczba postępowań skarbowych pozostawała w XIX w. na tym samym poziomie, a liczba dwóch pierwszych procesów szybko wzrastała. Wśród ogółu karnych spraw sądowych pierwsze miejsce zajmowały sprawy o przestępstwa przeciwko mieniu. Na ich wzrost wpłynęła m.in. drakońska ustawa o kradzieży drewna z 1821 r., łagodzona w pewnym stopniu w orzecznictwie sądowym. Obok kradzieży dochodziło najczęściej do przestępstw czynnego oporu wobec czynności urzędowych lub znieważenia, podczas ich wykonywania, urzędnika państwowego. Wzrost przestępczości był powodem wydania przez króla Fryderyka Wilhelma III w 1836 r. rozkazu opracowania i przedstawienia przez sądy motywów najczęściej popełnianych przestępstw oraz możliwości ich zahamowania. Opinie sporządzone przez wyższe sądy krajowe w Prusach uznaje autor za pierwszą poważną ankietę na temat przestępczości w nowożytnej historii Niemiec.

Mimo stosunkowo różnorodnej treści zebranych w tomiku studiów i zastosowanych przez ich autorów metod badawczych, omawiana praca zasługuje na pozytywną ocenę. Opracowanie tematów z zakresu dawnego prawa karnego nie wyłącznie przy pomocy tradycyjnej metody formalno-dogmatycznej, lecz również, a nawet głównie przy pomocy metody historyczno-kryminologicznej może przynieść, co udowadnia recenzowana praca, interesujące wyniki. Na gruncie polskich badań historyczno-prawnych takie potraktowanie tematu pozostaje ciągle, jak się zdaje, w cieniu metod tradycyjnych. Dlatego z pełnym przekonaniem można polecić pracę pod redakcją R. van Dülmena historykowi prawa, zwłaszcza karnego, jako lekturę rozszerzającą warsztat badawczy lub lekturę uzupełniającą wiedzę naukową.

DANUTA JANICKA (Toruń)

Marcin K a m l e r, *Świat przestępczy w Polsce XVI i XVII stulecia*, Warszawa 1991, ss. 197.

Autor szeregu prac o miejskim prawie karnym w Polsce czasów wczesnonowożytnych przedstawił tym razem czytelnikowi pracę, którą można zakwalifikować do dziedziny socjologii historyczno-prawnej. Stanowi ona novum w naszej literaturze naukowej, gdyż jest to pierwsza praca, która daje obraz świata przestępczego w dawnej Polsce, jako wyodrębnionej grupy społecznej żyjącej i postępującej według określonych w tej grupie reguł i zwyczajów. Autor był w gorszej sytuacji niż historycy - dość liczni - zajmujący się historią przestępczości na zachodzie Europy, po prostu dlatego, że nasze zasoby źródeł historycznoprawnych i literackich dotyczące badanego tematu są w porównaniu z zachodnioeuropejskimi skromne. Mimo to praca M. Kamlera jest oparta ściśle na źródłach, w szczególności na księgach sądów kryminalnych Krakowa (wraz z Kazimierzem), Poznania i Lublina.

Książka M. Kamlera przynosi bardzo interesujące informacje dotyczące zarówno ogólniejszych problemów przestępczości, jak i różnych kwestii szczegółowych, czasami nawet ciekawostek natury prawno-obyczajowej. W rozdziale I (*Pochodzenie, struktury, liczebność*) Autor zajął się badaniem okresu działania profesjonalnego przestępcy, pochodzenia społecznego, zawodowego i terytorialnego

przestępcy, struktury przestępstw, liczebności skupisk przestępczych w miastach, których dotyczą wspomniane już źródła. Odpowiedzi na postawione sobie pytania Autor udzielił na podstawie badań kwantytatywnych, przeprowadzając odpowiednie obliczenia i często, na ich podstawie, tworząc tabele statystyczne, dotyczące wymienionych kwestii. Autor podszedł jednak do wyników osiągniętych tą drogą bardzo ostrożnie, często podkreślając, że mają one - ze względu na niekompletność źródeł i ich różnicowanie z punktu widzenia wartości - na ogół raczej charakter orientacyjny niż definitywny. Ta ostrożność wzbudza zaufanie do osiągniętych, liczbowych wyników, tym bardziej, że w większości odzwierciedlają one prawdopodobnie rzeczywisty stan. Zatem gdy Autor (tabela I, s. 31) stwierdza, że świat przestępczy składa się w większości z elementu miejskiego i wiejskiego (razem około 80 %), nikt chyba nie będzie miał co do tego wątpliwości, podobnie jak co do marginalnego udziału zdeklasowanej szlachty w świecie przestępczym. Może zaskakiwać znaczny, np. wśród przestępców - mężczyzn w Krakowie, blisko 20 % udział Żydów w strukturze społecznej świata przestępczego, okazuje się jednak, że parali się oni - jak stwierdza Autor (s. 46) - „handlową obsługą” świata przestępczego, uprawiając głównie paserstwo. Również obliczenia dotyczące struktury przestępstw są zapewne bliskie rzeczywistości: zdecydowanie górowały przestępstwa przeciwko mieniu (około 85 % wśród mężczyzn, 50 % wśród kobiet). Mniej pewne, choć na pewno ciekawe, wydają się obliczenia dotyczące okresu działalności przestępcy-profesjonalisty czy liczebności środowiska przestępczego. Według Autora (s. 57) okres działalności przestępczej trwał około 6 lat, natomiast liczebność świata przestępczego (profesjonalnego) szacuje Autor łącznie dla trzech badanych miast (Poznań, Kraków, Lublin) na 1,2 - 1,6 % ludności tych miast, dla całej Korony zaś na około 6,4 - 8,5 tysięcy osób (s. 60 - 61).

Rozdział II (*Działalność*), bardzo barwny w swej treści, zawiera wywody dotyczące działalności świata przestępczego. Działal on zwykle w grupach przestępczych (towarzystwach tworzących swoisty „cech”). Istniała specjalizacja zawodowa: podział na „rzemieszków” zwanych też „wyraźnikami”, „drzemcarzy” (nocnych włamywaczy) itp. Istniał swoisty honor zawodowy: „(...) my wszystko w dzień kradniemy uczciwie, nie w nocy jak złodzieje (...)”, s. 66]. Wytworzyła się tajemna mowa złodziejska („wałtarska”, s. 69). Szeroko opisuje Autor świat melin i melinarzy, jak i środowiska paserów, zdominowane przez ludność żydowską. Przedstawione zostały związki łączące świat przestępczy z zjawiskiem zawodowego nierządu. Cenne i trafne są spostrzeżenia o lokalizacji środowisk przestępczych w trzech, wspomnianych już miastach polskich. Okazuje się, że meliny, miejsca nierządu, siedziby paserów skupiały się głównie w suburbiach, poza murami miasta, jak np. w Poznaniu głównie wokół kościoła św. Marcina, a w Krakowie na Podzamczu. Stwarzało to większe poczucie bezpieczeństwa dla świata przestępczego. Wiele pracy Autor włożył w przedstawienie jednej z najbardziej charakterystycznych cech świata przestępczego, a mianowicie wędrownego trybu życia jego członków. Autor odtworzył nawet, na podstawie źródeł, mapki tras wędrowek czterech przestępców (wszystkie wędrowki zakończyły się śmiercią na szubienicy w Poznaniu). Pierwsza z map, dotycząca Jana z Milianowa w 1567 r., daje niezwykle obraz wędrowki przestępcy na trasie Lublin - Lwów - Warszawa - Płock - Wilno - Brześć Lit. - Jarosław - Kraków - Błonie - Bydgoszcz - Poznań. Wędrowny tryb życia związany był oczywiście przede wszystkim z szukaniem okazji do kradzieży i rozbój w związku z jarmarkami, świętami, zbieraniem się trybunałów itp.

Rozdział III (*Stosunki wzajemne, sposób życia, mentalność*) przynosi dane dotyczące stosunków w grupie przestępczej (uprzywilejowanie przywódcy przy podziale łupu, zasada podziału wśród członków), codziennego życia przestępców, ich życia rodzinnego (często opierającego się na związkach nieformalnych) i mentalności przestępców, o której - na podstawie źródeł - wiadomo najmniej.

W Zakończeniu Autor zastanawia się, podsumowując osiągnięte wyniki, czy świat przestępczy tworzył własne, odrębne środowisko społeczne. Stwierdza istnienie wielu czynników integrujących to środowisko, ale także takich (nielicznych!), które „przeciwdziałały powstawaniu trwałych odrębności i więzi środowiskowych”, s. 194 (np. otwartość świata przestępczego, tj. łatwość wejścia do niego z zewnątrz, dalej pewne „rozproszenie” wynikające z mobilności tego świata). Doprowadza to Autora do ostatecznego i nieoczekiwanego wniosku, że „ogólny obraz działania i sposobu życia tych ludzi (sc. przestępców - B.L.) skłania do negacji istnienia w Polsce XVI - XVII w. całkowicie uformowanego środowiska przestępczego” (s. 196). Czytelnik może być zdezorientowany taką opinią. Śledził on wywody Autora zmierzające do wykazania, że istniało uformowane środowisko

przestępcze, na pewno podzielał jego przekonujące dowody i w końcu dowiedział się, że właściwie nie było takiego, w pełni uformowanego środowiska. Wydaje się, że zadziałała tu chyba, chwalebna skądinąd, ostrożność Autora w stawianiu ostatecznych wniosków. Sądzę, że jeśli przez świat przestępczy rozumiemy profesjonalistów (a nimi się przecież Autor zajmował - s. 21 i n.), żyjących i postępujących według własnych, określonych reguł (co Autor wykazał), to trudno jest negować istnienie uformowanego środowiska przestępczego.

Studium Marcina Kamlera jest pracą arcyciekawą, dobrze napisaną (unikałbym jednak takich słów jak na s. 58: „wiodący” zamiast „główny”, czy „unikalny” zamiast „unikatowy”) i zrozumiałą nawet dla niefachowca. Niniejsza krótka recenzja nie oddaje w pełni bogactwa różnorodnej tematyki i barwnych szczegółów. Historyk prawa patrzy na przestępstwo przede wszystkim od strony dogmatyki - interesuje go sama regulacja prawna, kwestia winy i kary. Przestępca jest w dalszym tle. Praca Kamlera przybliżyła go nam, ale równocześnie potwierdza smutną konstatację, że nawet najsurowsze kary nie powstrzymywały go od popełnienia przestępstwa. W istocie ten cały świat przestępczy przedstawiony w książce to świat tragiczny; jego członkowie nieuchronnie zmierzali ku smutnemu końcowi - śmierci z ręki kata.

BOGDAN LESIŃSKI (Poznań)

Danuta Janicka, *Prawo karne w trzech rewizjach prawa chełmińskiego z XVI wieku*, Studia Iuridica TNT, t.XIX, z.1, Toruń 1992, ss. 150.

Prac z historii prawa sądowego pierwszej Rzeczypospolitej ukazuje się obecnie niewiele. Obserwujemy wyraźny zastój w dziedzinie historii prawa prywatnego. Nieco więcej w ostatnich latach napisano o dawnym prawie karnym; pojawiło się na ten temat kilka znaczących monografii, jak Ryszarda Łaszewskiego o karnym prawie wiejskim, Marcina Kamlera o świecie przestępczym w XVI i XVII w., Mariana Mikołajczyka o początkach procesu mieszanego. Do nurtu tego dołącza niewielka rozmiarami praca Danuty Janickiej, stanowiąca - jak we wstępie wspomina Autorka - część rozprawy doktorskiej.

Przedmiotem badań Autorki jest materialne prawo karne zawarte w trzech rewizjach prawa chełmińskiego, obowiązującego w Prusach Królewskich. Tymi rewizjami były: lidzbarska (1566 r.), nowomiejska (1580 r.) i toruńska (1594 r.). Żadną z nich nie uzyskała oficjalnej sankcji, czy to sejmiku generalnego czy też króla. Mimo to znalazły one zastosowanie w praktyce, zgodnie z częstym w dawnych czasach zwyczajem wykorzystywania nie przyjętych projektów, gdy brakowało odpowiednich źródeł służących wymiarowi sprawiedliwości.

Praca jest napisana według systematyki obowiązującej współcześnie, tzn. Autorka wyróżnia część ogólną i szczególną, choć w pracy takiego wyraźnego rozróżnienia nie zaznaczono, stwierdzając jedynie (v. spis treści), że rozdział IV dotyczy części szczególnej. Część ogólną tworzą jednak rozdziały II i III, z których pierwszy jest zatytułowany „Przestępstwo”, a drugi „Kara”. Główne wywody Autorki sprowadzają się do wykazania, że chełmińskie prawo karne uległo w XVI w. - w zgodzie z tym, co działo się na zachodzie Europy - wpływowi prawa karnego rzymsko-włoskiego, co można zaobserwować szczególnie na przykładzie trzeciej, tj. toruńskiej rewizji, w której widać wyraźnie wpływy *Caroliny*. Pierwsze dwie rewizje wyrastały jeszcze z ducha *der alte Kulm*, zbioru z XIV w. opartego na prawie magdeburskim. Nowoczesność rewizji toruńskiej jest oczywista, co potwierdzają obserwacje Autorki. Nie budzi też wątpliwości główna, wspomniana teza Autorki o zachodzących w XVI w. w prawie chełmińskim zmianach. Podstawą do takich wniosków jest szczegółowa i sumienna analiza tekstów trzech rewizji.

Zastrzeżenia, bardzo zresztą nieliczne, mogą budzić tylko szczegółowe spostrzeżenia Autorki. Chyba omyłkowo zalicza ona (s. 79) Zwierciadło szwabskie do północnoniemieckich źródeł prawnych. Niezbyt jasne jest stwierdzenie, że kary na czci prowadziły często do utraty zdrowia fizycznego (s. 52). Samoistne kary na czci mogły prowadzić do utraty zdrowia fizycznego chyba tylko przez wywołany karą stress; w każdym razie nie wiadomo, co Autorka chciała we wspomnianym